

Radzenko: Nie zamieniamy starych bałwanów na nowych

zw.lt/opinie/radzenko-nie-zamieniamy-starych-balwanow-na-nowych/



„Potrzebowaliśmy jakiegoś ważnego symbolu. Zastanawialiśmy się, żeby może razem z uczestnikami wiecu odebrać KGB budynek centralny lub zrobić coś jeszcze ważnego i wtedy wzrok padł na wciąż stojącego w centrum placu Łukiskiego Lenina. To jest to — obalmy ten pomnik!” — wspominał po latach Andrius Kubilius. Na plac wjechał dźwig, zaczepiono liny i z wielkim trudem oderwano monumentalny posąg z brązu od kamiennego postumentu. Okazało się jednak, że sowieccy budowniczowie, którzy w 1952 roku ten pomnik ustanowili, przewidzieli i taką możliwość. Posąg był solidnie przytwierdzony i oderwał się niecały. Na postumencie pozostały... dwie nogi Włodzimierza Iljicza. Usunięto je kilka dni później razem z resztkami postumentu. Od tamtego czasu plac Łukiski nie jest szpecony żadnym monumentem, chociaż pomysłów, żeby w miejsce Lenina ponownie wsadzić jakiegoś bałwana z kamienia bądź brązu padło wciąż tych lat wiele.

W 1999 roku litewski parlament podjął uchwałę, którą uznał plac Łukiski za plac o niezwyklej wadze dla państwowości litewskiej i główny plac reprezentacyjny Litwy. Jest to chyba jedyna na świecie uchwała parlamentu narodowego dotycząca... placu miejskiego i jego akcentów architektonicznych. Od tamtego czasu i litewski rząd, i wileński samorząd kilkakrotnie zabierali się za uporządkowanie placu Łukiskiego. W 2007 roku zorganizowano w wileńskim samorządzie warsztaty twórcze i wyłoniono 7 projektów, z których miał być wyłoniony jeden i zrealizowany. Jednak ostatecznie żaden z nich nie wywołał entuzjazmu ani u władarzy miasta, ani u jego mieszkańców i do realizacji projektu nigdy nie doszło. W tym roku litewskie Ministerstwo Kultury zorganizowało kolejne warsztaty twórcze podczas których z 32 propozycji wyłoniono pięć najlepszych pomysłów uporządkowania placu. W następnym roku rząd ma przeznaczyć 500 tysięcy euro na realizację jednego z nich, wybranego w

październiku roku bieżącego.

Wydaje mi się, że największe szanse ma neoklasycystyczna rzeźba Arūnasa Sakalauskasa „Żołnierz Wolności” czyli stylizowana Pogoń, którą od lat promuje społeczna Fundacja Pogoni. Architekci Gintaras Čaikauskas, Linas Naujokaitis i Kęstutis Akelaitis zaproponowali jak ją ciekawie wkomponować w formowany na placu tzw. krąg Rėdy uzupełniając go akcentami historycznymi. Darius Žiūra z kolei proponuje zeskanować twarz każdego przechodnia, który wpadnie na plac Łukiski, a następnie z nich stworzyć instalację wideo, w ramach której każdy z nas będzie mógł przynajmniej na chwilę zostać pomnikiem. Andrius Labašauskas proponuje po środku placu usypać pagórek, na którym spacerowicze mogliby leżeć i napawać się panoramą Wilna i kościołem pod wezwaniem Świętych Filipa i Jakuba, pozostawiając były gmach KGB, jak i przeszłość za sobą. Po drugiej stronie pagórka znajdowałaby się dekoracyjna ściana z wyrytymi na niej najważniejszymi datami z historii Litwy. Algimantas Lelešius chciałby na placu widzieć wiele różnych niedużych akcentów architektonicznych opowiadających o różnych wydarzeniach z historii Litwy, zaś Tomas Grunskis proponuje uformować plac w formie krzyża Pogoni i wyłożyć go podświetconymi płytkami, które mogłyby się doraźnie układać w przeróżne wzory.

I tak od lat ścierają się różne koncepcje zagospodarowania placu Łukiskiego. Przedstawiciele starszego pokolenia, bardziej konserwatywni i patriotyczni, chcą, aby w centrum Wilna stanął jakiś tradycyjny posąg obrazujący — w formie bezpośredniej lub alegorycznej — trudną historię Litwy. Młodszy wiekiem zwolennicy bardziej nowoczesnych i liberalnych trendów architektonicznych, chcieliby w centrum litewskiej stolicy widzieć coś bardziej innowacyjnego, rekreacyjnego i mniej patetycznego. A mnie się wydaje, że najlepiej ten plac... pozostawić takim, jakim jest. Bez żadnych posągów, pomników, monumentów i świecących się instalacji. Pozostawić go takim, jakim był od czasu, gdy wszedł w skład miasta.

Od 1860 roku na tym placu działało największe targowisko miejskie, na którym umieszczono również wagę miejską. Plac otaczały sklepy, szynki, kawiarnie i warsztaty. W 1897 roku z inicjatywy Salomona Górewicza odbyła się tu pierwsza w Wilnie wystawa rolnicza. Od 1900 na placu obywatel się coroczny jarmark świętojerski, a od 1904 — także słynne wileńskie Kaziuki. W okresie międzywojennym nie wpakowano tu — wbrew temu, co twierdzi litewska Wikipedia — pomnika Józefa Piłsudskiego, dalej było to miejsce targowe, na którym w 1939 roku zaczęto urządzać zieleń miejską razem z infrastrukturą parkową. I to jest chyba najlepszy sposób i na jego zagospodarowanie dzisiaj — stworzenie pięknego parku miejskiego, z promienistymi alejkami wysypanymi czerwonym tłuczniem, ławkami i kandelabrami. Byłoby to też najlepszym uhonorowaniem naszej Wolności — bo pokazałoby, iż możemy być wolni od sowieckiego monumentalizmu. Od myślenia, iż miasto musi być koniecznie wypełnione pomnikami i rzeźbami. Przypomnijcie sobie, jak wiele kopi złamano w walce o usunięcie sowieckich bałwanów z Zielonego Mostu. I teraz spójrzcie — jak mu bez nich do twarzy. Tak jak i Łukiszkom bez Lenina.

Nie zamieniamy więc starych sowieckich bałwanów na świecących się nowych.

Ten komentarz ukazał się 22 sierpnia na antenie Audycji Polskiej litewskiego radia publicznego LRT Klasika.

Tagi: [koncepcja Plac Łukiski Pogoń pomnik Lenina](#)